

* * *

Byłem uczniem Profesora Mariana Małowista. U niego zrobiłem magisterium a następnie doktorat (wtedy to się nazywało: kandydat nauk). Jemu zawdzięczam wykształcenie mnie jako historyka i nauczyciela akademickiego, to on mnie nauczył, jak żyć z pożytkiem dla społeczeństwa. Dlatego z oburzeniem i ze zgrozą przeczytałem wypowiedzi Marii Boguckiej o Profesorze Marianie Małowiście i Profesor Izie Biezuńskiej–Małowistowej, wydrukowane w tomie „Historia dziś. Teoretyczne problemy wiedzy o przeszłości” (Kraków 2014, s. 202 i 349). Jest to złośliwy paszkwil, w dodatku oparty na nieprawdziwych, zmyślonych przez Marię Bogucką faktach. Konieczne jest sprostowanie opinii Marii Boguckiej nie tylko gwoli szacunku dla Małowistów, zasłużonych historyków i nauczycieli akademickich, ale też dla niedopuszczenia do rozpowszechniania fałszywego obrazu naszej przeszłości.

Marian Małowist w czasie wojny był w getcie, ale nie łódzkim (jak napisała Bogucka), lecz warszawskim. Gdy udało mu się wyjść z getta, spotkał się z życzliwą pomocą i opieką nie ze strony Tadeusza Manteuffla (jak pisze Bogucka), lecz Stanisława Herbsta, który zaopatrzył go w fałszywą *kennkartę* z przybranym nazwiskiem i umieścił na podlaskiej wsi, gdzie Małowist pracował do końca wojny jako nauczyciel, ciesząc się szacunkiem tamtejszych mieszkańców. Tadeusz Manteuffel natomiast ocalał od zniszczenia w czasie wojny maszynopis książki Małowista o Kaffie, dzięki czemu po wojnie Małowist mógł tę książkę wydać drukiem i habilitować się. Marian Małowist podjął wówczas pracę w Instytucie Historycznym Uniwersytetu Warszawskiego, prowadził ćwiczenia z historii gospodarczej, wykłady monograficzne, seminarium magisterskie i seminarium doktoranckie. To ostatnie skupiło sporą liczbę doktorantów pracujących pod kierunkiem Małowista nad historią rzemiosła w Polsce. To była właśnie ta szkoła Mariana Małowista, której istnienie Bogucka neguje. Małowist nie wyzyskiwał naukowo uczniów (jak imputuje mu Bogucka), natomiast powoływał się na wyniki ich badań, a z kolei jego uczniowie powoływali się na publikacje Małowista.

Nie jest prawdą, że Iza Biezuńska–Małowist była kuzynką komunistycznego dygnitarza Jakuba Bermana, co miało rzekomo wpływać na akademicką karierę Małowistów. To już sprostował w swym liście Włodzimierz Lengauer.

Nie jest prawdą, że Bronisław Geremek odszedł od Małowista (jak pisze Bogucka), gdy związał się z francuską szkołą *Annales*. Rzeczywiście, Geremek był związany ze szkołą *Annales*, a przez wiele lat przebywał w Paryżu jako kierownik Ośrodka Kultury Polskiej na Sorbonie, ale nigdy z Małowistem nie zerwał i u niego w Polsce zrobił doktorat. Do końca życia też utrzymywał z Małowistem serdeczne stosunki. Adam Kersten wprawdzie gdzie indziej zrobił doktorat, ale do końca życia pamiętał, że studia magisterskie rozpoczynał u Małowista i był mu wdzięczny za uzyskane od niego podstawy wiedzy o historii. Danuta Molendowa nigdy nie ukrywała, że była uczennicą Mariana Małowista.

Marian Małowist nigdy nie uprawiał krzykliwej autoreklamy (jak pisze Bogucka). Jego renoma jako wybitnego historyka oparta była na jego naukowych publikacjach i uniwersyteckich wykładach. Gdy przebywałem w Paryżu jako stypendysta École

Pratique des Hautes Études byłem świadkiem, z jakim uznaniem spotykały się wykłady Mariana Małowista, które wygłaszał tam przez rok jako gościnny wykładowca.

Kontakty Małowistów z Tadeuszem Manteufflem nie zawsze były sielankowe, ale zawsze oparte na wzajemnym szacunku. To przecież Tadeusz Manteuffel jako dyrektor Instytutu Historycznego wybrał sobie Izę Biezuńską-Małowistową na adiunkta (to nie był wtedy stopień akademicki, lecz stanowisko w rodzaju wicedyrektora Instytutu) i z nią przez wiele lat kierował Instytutem. Był to, mimo ówczesnej trudniej sytuacji politycznej, najlepszy okres w dziejach Instytutu.

Umieszczanie w „Acta Poloniae Historica” informacji *founded by Marian Małowist* jest uzasadnione, gdyż wprawdzie czasopismo to zaczął wydawać Instytut Historii PAN, którego dyrektorem był wtenczas Tadeusz Manteuffel, ale pomysłodawcą i pierwszym jego redaktorem był Marian Małowist.

Maria Bogucka ani słowem nie wspomiała o zainicjowaniu przez Mariana Małowista studiów afrykanistycznych. Zubożyła w ten sposób zasługi Małowista dla rozwoju polskich badań historycznych.

Maria Bogucka nie wspomiała też, że sama była uczennicą Mariana Małowista. U niego zrobiła magisterium, a następnie doktorat. Potem od niego odeszła. Może dlatego Marian Małowist nie zdołał jej nauczyć, że historykowi nie wolno budować obrazu przeszłości opartego na faktach zmyślonych, nieudokumentowanych, bo powstaje wówczas legenda, a nie historia. Nie zdołał jej też nauczyć, jak być człowiekiem życzliwym dla ludzi i społecznie pożytecznym.

Publikowanie takich złośliwych paszkwili, operujących sfałszowanymi faktami, źle świadczy o Marii Boguckiej jako historyku. Źle też świadczy o redakcji i wydawnictwie, które takie wypowiedzi drukuje. Jest to wysoce szkodliwe, gdyż upowszechnia nieprawdziwy obraz naszej przeszłości. Dlatego napisałem powyższy list i proszę o jego ogłoszenie drukiem.

Warszawa, listopad 2014 r.

Andrzej Wyrobisz
emerytowany profesor zwyczajny
Wydziału Historycznego
Uniwersytetu Warszawskiego